

## Europejski świat

Europejczycy charakteryzują się pewnym rodzajem pychy, który karze im pa-trzeć na świat w porównaniu do starego kontynentu. I od razu zaznaczam, że chodzi mi o Europejczyków jako ogół, a nie o konkretne nacje jak Polacy. Chociaż udało nam się opanować Amerykę Północną, Australię i w pewnym stopniu Amerykę Południową, i choć wiemy jakie były konsekwencje naszej ingerencji w ich kulturę to wciąż nie potrafimy wyciągnąć z nich słuszných wniosków i zaprzestać działań, które w przeszłość niszczyły kultury lepiej funkcjonujące od naszej.

Dlaczego akurat nam się udało? Dlaczego to my zdominowaliśmy połowę świata w ujęciu kulturowym? Prawda jest taka, że jedynie kultura europejska i muzułmańska ma w swoich podstawach zapisaną ekspansję. Przez ten zapis ekspansji rozumie religijnie uwarunkowany obowiązek szerzenia swoich wartości, a więc i kultury. Obecne odejście Europejczyków od wiary jest również bezpośrednią przyczyną przyszłego (może całkiem niedalekiego) upadku naszej kultury. Stanie się tak, ponieważ nie będziemy szerzyć swoich wartości. W imię liberalizmu przekształciliśmy się z grupy tj. siły kulturowej w zbieraninę różnych mini kultur. I oczywiście nie można powiedzieć, że to źle, że tak się stało. Po prostu nasza kultura najprościej rzecz ujmując się zeszarała, zatarły się jej granice, a ona sama stała się czymś trudnym do zdefiniowania. Uważam ten proces za normalny i spokojnie czekam, aż moją kulturę zastąpi jej ekspansywna młodsza siostra, która bardzo przypomina starszą siostrę z okresu jej świetności.

Choć czasy kiedy odważni ludzie wsia-dali na okręty i pewni tylko morza przed sobą i Boga w Niebie płynęli ku nieznanemu są już przeszłością, to dalej możemy obserwować skutki tych wojaży. Ze świadomością, że reprezentujemy JEDYNEGO Boga, gardząc innowiercami i ich kulturą, Europejczycy uważali, że wprowadzając chrześcijański system wartości wprowadzają porządek i ład do „społeczności prymitywnych dzikusów”. Nikt nie zadał sobie trudu poznania tych kultur, które nie raz olśniewały swoimi dokonaniem adekwatnymi do ich poziomu rozwoju. Niemniej dla przepełnionych pychą Europejczyków nie miało to znaczenia. I dalej nie ma to znaczenia.

Kiedy w 1960 roku państwa afrykańskie odzyskiwały niepodległość – pomijając już fakt, że zostały przez kolonizatorów ograbione i zrównane z ziemią – były w opłakanym stanie. Pierwsi kolonizatorzy starali się budować europejskie społeczeństwo i monarchię doby renesansu w miejscach, gdzie dotychczas był system wódzowski. Ten szok kulturowy, a także oczywiście bariera etniczno-językowa

spowodowała, że koloniści żyli, wyzyskując ludność rdzenną, niszcząc ich kulturę, której nie rozumieli i ograbiając ich z ich bogactw, nie dawali niczego w zamian. Problemem było głównie to, że choć Europejczycy budowali cywilizację dla siebie, a nie dla ludności tam mieszkającej, która jej nie rozumiała i się jej bała. Strach wynikał głównie z niemożności zrozumienia tej kultury, która była im zupełnie obca. I wciąż jest.

My, Europejczycy, wciąż jesteśmy dumni. Mówimy, że oświecimy Afrykę naszym światłem, które w rzeczywistości ją oślepia. Sami dalej nie chcemy zrozumieć, dlaczego oni często po prostu nas nie chcą. Stworzyliśmy sztuczne państwa, które włączyliśmy do naszych wspólnot i narzuciliśmy im nasze wartości. Wszystko to są błędy przeszłości, których już nie jesteśmy w stanie zmienić. I choć etycznie zachowujemy się poprawnie i budujemy studnie, które działają przez miesiąc, aż się zepsują i nikt nie będzie w stanie ich naprawić, to jesteśmy w błędzie u samych podstaw. Budujemy szkoły i narzucamy nasz system edukacji, a co jeśli oni chcą mieć inny? Budujemy drogi i bloki, a może oni ich nie chcą? Wszystko co budujemy razi swoim europejskim charakterem oczy ludzi przywiązanych do swoich wartości, których chcemy ich pozbawić. I choć jak już mówiłem, etycznie racja jest po naszej stronie, to niestety kiedy się nad tym trochę bardziej zastanowimy, to dojdziemy do wniosku, że etyka jest również naszym wymysłem.

Wielu rzeczy nie możemy już zmienić, Afryka już zawsze będzie pokracznie starała się dogonić Europę. Czytelnik czytając ten artykuł może mnie źle zrozumieć. Uważam, że naszym obowiązkiem jest pomoc Afryce, ale my tą pomoc mylnie rozumiemy u podstaw. Dajmy im umiejętności, pokażmy im, że nie muszą być Europą, żeby być kimś. Niech oni sami budują swoje szkoły, tak żeby umieli z nich korzystać. Powiem więcej, to my powinniśmy się najpierw nauczyć ich, żeby później móc ich uczyć. Musimy zaprzestać usilnego budowania europejskiego świata, gdzie nasze racje są racjami wszystkich. Bo choć może tak być, to wcale nie musi i w tym szczególnie tkwi cała zagadka.

Maciej Bylica



## Paweł Kuszczynski

### Taki czas

Z zarożumiałej ludzkości  
zakpiła sobie niewidzialna drobnostka.  
Pandemiczny świat – kto tego chciał:

jakiś wirus nadzwyczaj uhonorowany,  
gdzie podziały się królów i świętych korony,  
wszystko zostało wywrócone.  
W mózgu nieustająco kołające pytanie:  
Czemu i komu to służy?  
Świat zwariował, a nadal uważa się  
za rozsądny.  
Wszechobecne nakazy; zachowaj odstęp!  
nie zbliżaj się do człowieka!  
Na kwarantannie serca i sumienia.  
Nie wiadomo co począć z Wielką Nocą?  
Skasowany dotyk – zmysł najbliższy  
prawdy i miłości.  
Znakiem nadziei pozostają rozwijające się  
kwiaty i drzewa,  
odszukajmy w sobie choć krztę dobroci.

## Anna Buchalska

### umiłowanie poezji

rozkładam ramiona łącząc  
skrzydlatej poezji  
Wiecznie zakochana stoję w nędznych szatach  
Rozkładam ramiona wydychając  
Poezję o złamanym skrzydle  
Wiecznie zakochana stoję w nędzy nagości

### istnienie

kiedy wena budzi pragnienie dłoni  
korona spada z głowy  
staję się ćmą  
co szamocze się za białą firanką w nocnym tle  
przy oknie ubogim w kłamki  
rodzi się istnienie  
Kiedy wena przestaje majaczyć pod kopułą  
pomyślunku  
staję na koronie górskiego grzbietu  
staję się szaleńcem rozkładającym ramiona  
wolność syta w okna pełne kłamek  
umiera istnienie

## Andrzej Książek

### Epoka

Cząsteczki materii przemieszczają się.  
To tu. To tam.  
Bez – władnie.  
Kontury rzeczy zlewają się z tłem.  
Płynnie.  
Naprzemiennie.

Cyrkowy gabinet luster. Gra  
światła i cienia.  
Początku i końca  
który jest początkiem.  
Strony zamieniają się miejscami.  
Góra jest dołem.  
Doły górują nad krajobrazem.  
Nad rekonstrukcją  
historycznej  
bitwy.